

## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

### WARSZAWA.

— *Luty 1871.* Alexander hr. Przezdziecki, w Rzymie zebrał znaczne materyały do życiorysów Jagiellonek. Zredagowane w całość, mają stanowić tom piąty, znakomitego dzieła, które ten autor wydał.

— Szcześliwą myśl powziął, wydawca *Kłosów*, ażeby z niemi połączyć wydawnictwo dzieł znakomitego pisarza naszego, Józefa Korzeniowskiego.

Zasłużona wziętość tego powieściopisarza i dramatyka, podniesie popularność *Kłosów* i pomnoży liczbę prenumeratorów; a nawzajem tania cena i częstkowa wypłata, ułatwi nabycie dzieł autora. Czyliż to wydanie pism Józefa Korzeniowskiego będzie zupełne, czy tylko wyborem najcelniejszych i najpopularniejszych jego płodów? Chcielibyśmy otrzymać wyjaśnienie téj wątpliwości. Wydanie zupełne byłoby najpożądańsze dla miłośników literatury naszćj, tém bardziej, że nie prędko znajdzie się inny nakładca, któryby podjął się nowego wydania; wybór zaś pism celniejszych, umniejszy koszta nakładu i prędkiej zaspokoi ciekawość.

Ceniąc i wielbiąc talent ś. p. Józefa Korzeniowskiego życzylibyśmy, żeby rozpoczęta edycja objęła wszystko co tylko autor napisał, od pierwszych próbek młodzieńczych, aż do płodów z ostatnich lat jego życia. Któżby nie pragnął poznawać, jak rozwijał się jego talent, jak i kiedy w nim przemagał dowcip i zdolność wykrywania i karcenia wad ludzkich, a kiedy uczucie rzewne, smętne lub wzniosłe? Nie należy pomijać żadnej pracy autorów takich, jakim był Korzeniowski, tém bardziej że wybór przez kogobądź dokonany musi zawsze zależeć od osobistego poglądu; a to co podług czyjegoś zdania będzie niegodne druku, inni poczytać mogą za ważne i zajmujące. Niech więc każdy autor w pośmiertnym wydaniu, stanie przed sądem potomności takim, jakim był w istocie.

Dó tych uwag skłonił mię głównie artykuł o ś. p. Józefie Korzeniowskim w naszćj Encyklopedyi powszechnćj zamieszczony; wymieniono w nim ośmdziesiąt jeden rozmaitych pism tego autora, oryginalnych i tłumaczonych. Jeden z najtroskliwszych bibliografów naszych udzielił nam zebrany przez siebie wykaz dzieł J. Korzeniowskiego. Porównawszy go ze spisem znajdującym się w Encyklopedyi, postrzegliśmy, że dwadzieścia cztery pism opuszczonych zostało w tym zarysie biograficznym. Że zaś wykaz w Encyklopedyi zamieszczony, zapewne służyć będzie przedsiębiorcy za podstawę do jego wydania, załączamy wymienienie opuszczonych dzieł, które do uzupełnienia edycji dopomoże.

Ś. p. Józef Korzeniowski, podobnie jak Kraszewski i inni popularni pisarze nasi, proszonym był przez wszystkich wydawców warszawskich, wileńskich, petersburskich i innych o udzielanie im prac swoich. Trudno zatem przychodzi wyszukać one i zebrać. Może po przeczytaniu tego artykułu, jeszcze kto sobie przypomni, jaki pominięty utwór Korzeniowskiego.

*Pisma Józefa Korzeniowskiego nie objęte w wyliczeniu znajdującym się przy jego biografii zamieszczonej w Encyklopedyi naszej:*

- 1) Po latach trzydziestu, powieść w Athenum, 1844 r., tom. 1;
- 2) Powiastki, opowiadania i dwa fragmenta, Wilno, 1849 roku. 2 tomy;
- 3) Oda na pokój wiedeński, 1815 r. w Tygodniku wileńskim, w tomie 2gim;
- 4) Drzewko złamane, duma;
- 5) Panna postępową, powieść. Bibl. Warszawska;
- 6) Korrespondencya, Bibl. Warsz. 1847 r.;
- 7) Książd gwardyan, opowiadanie. Bibl. Warsz. 1843 r.;
- 8) Uwagi nad pamiętnikiem literackim, Podberewskiego; Bibl. Warsz. 1856 r.;
- 9) Gentili Bellini, dramatyczny obraz. Bibl. Warsz. 1856 r.;
- 10) Zakład, fraszka w 2 aktach—wileńskie pismo zbiorowe;
- 11) Piękność zgubą, dramat z dziejów angielskich;
- 12) Młody mąż, komedia w 3 aktach;
- 13) Dwa śluby, powieść;
- 14) Okropna noc w lesie, komedia, w 1832 roku, teatr Rozmaitości.
- 15) Wróżba i Zemsta, tragedia wierszem nierymowanym (w rękopiśmie);
- 16) Bitwa pod Mozgawą, tragedia wierszem nierymowanym (w rękopiśmie);
- 17) Blanka Orsini, tragedia wierszem nierymowanym (w rękopiśmie);
- 18) Stary kawaler, komedia w 4ch aktach, Żytomierz, 1861;
- 19) Podróżomania, komedia w 4 obrazach—w piśmie zbiorowym Ohryzki;
- 20) Fortunat, poemat (ostatnia praca autora);
- 21) Posłannictwo, powieść w Zbiorowym piśmie wileńskim, 1861 r.;
- 22) Król Ryszard, tragedia Szekspira, tłumaczenie (w rękopiśmie);
- 23) Egzekwie, powieść;
- 24) Anielka, komedia.

— P. Adam Mieczysławski, redaktor Gazety Rolniczej, wydał na rok bieżący Kalendarz Rolniczy w takiej samej formie i osnowie jak w roku zeszłym. Kalendarz składa się z dwóch części, to jest z dwóch tomików. W pierwszym pugilaresowym, oprócz zwykłego kieszonkowego kalendarza, znajduje się kalendarz do notat gospodarskich, a prócz tego w tabelkach wiadomości najpotrzebniejsze rolnikowi; w drugiej części: Wykład gospodarstwa wiejskiego z 20 drzeworytami, Nauka hodowania lasów i inne wiadomości informacyjne.

— Nakładem Gazety Rolniczej wyszła broszurka dla rolników pożyteczna pod tytułem: Wapno, margiel i gips, jako dźwignia rolnictwa, przez Zygmunta Jaroszewskiego.

— Podając w naszym piśmie zajmującą rozprawę archeologa włoskiego Pigorini'ego *O mieszkaniach nadwodnych*, dodaliśmy wiadomość o *znalezieniu podobnych mieszkań* tak w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jak w Prusach starożytnych osadach mazurskich. Teraz otrzymujemy wiadomość, że gabinet katedry archeologii w uniwersytecie Jagiellońskim, dostał w darze zbiór zabytków, ze



szczątków mieszkań nadwodnych z jeziora w Czeszewie, majątności Karola Libelta. Tak więc gabinet pomieniony stanie się wkrótce jednym z najbogatszych w archeologiczne zabytki. Właściciel jeziora czeszewskiego w *Tygodniku Wielkopolskim* drukuje rozprawę p. n.: *Mieszkania nadwodne przedhistoryczne*. Jest to rzecz o budowlach palowych najeziornych, zwanych przez Niemców *Die Pfahlbauten*, u Francuzów zaś znane są pod nazwą *Habitations lacustres*. Jaki ostateczny rezultat tych badań Libelta będzie, nie zaniedbamy powiadomić naszych czytelników.

— Redakcja *Przeglądu Tygodniowego* zapowiedziała wydawnictwo: „*Podręcznej encyklopedyi powszechnej*,” w jednym wielkim tomie z atlasem. Praca ta doprowadzona według źródeł krajowych i zagranicznych do roku 1870, obejmie terminu wszelkich nauk, daty historyczne, nazwiska ludzi, miejsc i t. d., z krótkimi lub dłuższymi, stosownie do potrzeby objaśnieniami. Dzieło to otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy *Przeglądu Tygodniowego*, zapisujący się na to pismo od 1 stycznia 1871 roku.

— Niemało już pisano o *Panie Kochanku*: wiele tradycja ustna podawała o nim, i ta postać pozyskała tak wielką popularność, że wyszła na pierwszy plan swych czasów, chociaż na to rzeczywiście nie zasługiwała. Autor *Soplicy* odżywił ją na nowo: dopiero p. Kotłubaj w *Galeryi Nieswieżkiej*, dał nam życiorys tego księcia, oparty na prawdziwych źródłach i wiele usterek Kitowicza i innych sprostował. Do tej biografii przybywa nam nowy, a wielce zajmujący *pamiętnik*, z rękopismów udzielonych ze zbiorów Wiktora hr. Baworowskiego, który wyszedł z pod prassy jeszcze w roku 1864. Z niego mamy dopiero jasne wyobrażenie, czém była owa słynna *Alba*, o której lekko tylko Henryk Rzewuski napomyka. Duch przesadzonej sielankowości, który do nas z Francji przywiany, stworzył Arkadya (Nieborów), *Powązki* (pod Warszawą), uczczone poematem przez Stanisława Trembeckiego, dał także początek i *Chatkom albańskim księcia Panie kochanku*. Czytając organizację tej osady wiejskiej, patrząc na ogromne marnotrawstwo pieniędzy bez myśli i celu, jedynie dla dogodzenia chorobliwej modzie i rozbujającej fantazyi; nie możemy powstrzymać się od godziwego oburzenia na tego rodzaju wybryki niedowarzone. Taka rozrzutność w bezmyślniej rozrywce, mogła się tylko wyrodzić w czasach, które dla przyszłości żadnej poważnej pracy podjąć nie umiały, i w zniewieściałości swój, nie mogły.

Jakkolwiek autor *Pamiętnika* tego miał na myśli panegiryk dla swego bohatera napisać, malując nam przeciw wierny jego wizerunek i całego otoczenia, dał drogi cenny materiał dla historyka, ażeby zrozumiał należycie atmosferę owych czasów, i znakomite postacie, które przeważny wpływ na losy ogółu wywierały. Siedmudziesiąt siedm lat w roku bieżącym upływa, jak dotknięty ślepotą, książę *Panie kochanku*, skończył życie w zamku Białskim: dziś tego zamku nawet ruiny nie pozostały, aby świadczyły o jego dawnej świetności; czytając zaś tak ów *Pamiętnik*, nasłuchując żywych

jeszcze tradycyji miejscowych o tym możnowładcy, zdaje się że czytamy powieści, które należeć muszą nie do ostatnich lat zeszłego stulecia, ale sięgają XV a najpóźniej XVI wieku.

— W *Tygodniku Ilustrowanym* (Nr 162), w artykule *Echa ze stron dalekich*: znajdujemy nadzwyczaj trafną charakterystykę Krakowa i Lwowa, którą podajemy.

„Temperament, natura, zwyczaje obu miast, skazały je na wieczne uprzedzenia względem siebie. We Lwowie należało dawniej do dobrego tonu, prowadzić konwersacyą salonową po niemiecku, w Krakowie po francuzku. We Lwowie pysznią się stowarzyszeniem gimnastyczném, występującém w uniformach: w Krakowie nie udało się go zaprowadzić. Lwów co chwila zwoluje mityngi: Kraków drży na myśl zwołania choćby konsumentów gazu, aby wyjednać ceny umiarkowańsze. Lwów rozmiłowany w polityce: Kraków w archeologii. Lwów szaleje za muzyką i zabawami: Kraków kocha się w processyach i nabożeństwie. Lwów chory na miłodzięność, krewkość: Kraków na powagę, chłód i błednięć. Lwów wyszukuje starannie powodów do publicznych uroczystości: Kraków radby istniejące skasować. Lwów tańczy: Kraków drzymie. Lwów krzyczy: Kraków zatyka uszy. Krakowianin, wróciwszy ze Lwowa, choruje przez kilka dni na szum w uszach: Lwowianin, używając przechadzki po Krakowie, co chwila, daje sobie szturchańca, ażeby z nudów i ciszy na ulicy nie zasnął.

„Zresztą sama już natura usposobiła do wiecznego antagonizmu obydwu miast. Kraków leży na wzgórku, Lwów w kotlinie. W Krakowie płynięć duża Wisła, we Lwowie mała Peltew. Kraków widać o trzy mile, we Lwowie jesteś już w mieście, a jeszcze go nie widzisz. Spostrzeżenia nawet meteorologiczne dowiodły, że kiedy w Krakowie deszcz, to we Lwowie susza, a gdy w jednym z tych miast grzmi, to drugie udaje że nie słyszy.

„Język też krakowski (z wyjątkiem gazeciarskiego) jest różnym od lwowskiego. W Krakowie mówią „konsul”, we Lwowie „konzul”. W Krakowie: „wrażenie”, we Lwowie: „sensacja”. W Krakowie zaprzysięgają: „ceś”, we Lwowie: „kogoś”, W Krakowie mówią: „przeszkodziło mi,” we Lwowie: „byłem przeszkodzony” i t. p.

„Lwów i Kraków, to ogień i woda—dzień i noc—huk i cisza. Są wprawdzie pewne sympatyje pomiędzy obydwoma miastami. Kiedy Kraków naprzykład zeszłego roku zgrywał się na giełdzie, to i Lwów nie pozostał w tyle; gdy w Krakowie drożyżna coraz większa, to i we Lwowie drożeje wszystko.

„Obadwa miasta zarówno staczają w łonie swém gorące walki za i przeciw dyrekeyom swych teatrów, obadwa żyją w nieprzyjaźni z ludnością izraelską: w obu pomnaża się ona coraz bardziej. W obu, żadne pismo peryodyczne, zwłaszcza też niepolityczne, prosperować nie może długo, a nawet jeden z dzienników krakowskich, zaczął wchodzić w ślady lwowskich, które na nikim poczi-



wój nie pozostawiają nitki, i na téj drodze coraz śmielsze robi postępy.

„Powiedziałbym wam jednak w sekrecie, gdybym się nie lękał aby mię który z przejeżdżających Krakowian lub Lwowian czystej krwi nie podsłuchał, że ów antagonizm dwóch miast, wielce jest podobnym do niesnasek małżeńskich: sprzecząją się nieustannie o fraszki, ale gdyby jedno z dwojga niebezpiecznie zachorowało, to drugie nieczego nie poszczędzi, aby mu dopomódz.

„Lwów poryweży, ale ma dobre serce; Kraków nudny, ale w gruncie niezły, i gdyby można obydwia miasta przyprowadzić na powrót do tego stanu, w jakim były kiedy się nie znały bliżej, niezawodnie nastąpiłaby zgoda.”

— Uczony lingwista ks. Malinowski, po wydaniu w Poznaniu Grammatyki krytyczno-porównawczej języka polskiego — ogłosił obecnie przedpłatę na *Grammatykę Sanskrytu* porównanego z językami starosłowiańskim i polskim, na podstawie grammatyki sanskryckiej Fr. Boppa. W wydanej odezwie autor mówi, że w uwagach swoich do większej części oryginału dodanych, starał się nieustannie porównywać sanskryt z mową słowiańską a następnie z językiem polskim, ażeby na drodze porównawczej wydobyć z ustroju i budowy sanskrytu o ile być może, jak najwięcej światła dla organizmu mowy starosłowiańskiej, a następnie i języka polskiego.

Cena całego dzieła na papierze zwyczajnym talarów cztery, na welinowym pięć talarów. Wolno prenumerować i poszytami, przy zobowiązaniu się nabycia całego dzieła.

— Z literatury rosyjskiej. *Neron, tragedia w 5 aktach N. S. Żandra*. Po pojawieniu się téj tragedyi, mówi sprawozdawca, recenzenci pism peryodycznych odezwali się o nią dosyć nieprzychylnie. Zdanie podobne podług nas wyrodziło się ztąd, że krytyka mierzyła autora miarą Szekspirowską, kiedy go mierzyć winna miarą s. p. Kukolnika. Jako dalszy ciąg tego ostatniego Żandra poszedł dalej, spełnił swe dzieło bardzo sumiennie, albowiem zgromadził w swéj tragedyi sześć rozmyślnych zabójstw (Brytannika, Agrypina, Oktawia, Seneka, Burr, Popeja), jedno samobójstwo Neronai jeden pożar, czego Kukolnik ani razu nie odważył się uczynić.

*Nowi ludzie rosyjscy, romans Mordowcewa*, Daleko winniejszym podług nas (słowa sprawozdawcy), jest p. Mordowcew i jesteśmy przekonani, że żaden sąd, nawet najdoraźniejszy nie mógłby go usprawiedliwić. Wina jego spoczywa w tém, że czytelnika w błąd wprowadza.

W jednym ustępie p. M. podaje np. ten charakterystyczny rys „nowych ludzi.”

„Zartując i śmiejąc się, powiada, młodzież nie mówi i nie spełnia powinności, ale w żarcie samym napada na ideę pracy, honoru, rozprawia o nauce i pracy ruskiej.”

W inném miejscu przez usta jednego ze swych bohaterów, autor mówi: „Praca, oto jedyne zbawienie Rosyi. Bądź prostym

pracownikiem, wóz wodę, rozrzucaj gruz na ulicy i t. d. Jeżeli zdolnym do czegoś lepszego, pracuj nad tém lepszym. Kto nie pracuje, nie składa swęj pracy w ogólną ekonomię ludzkości, ten jest nikczemnikiem, niegodzien lepszej nazwy. Precz z tém, co jest przyjętém... to kajdany, obróza, więzienie, lizanie łapy, która cię bije. Wstępujcie w świat, nowi ludzie z nowém znacném słowem i niech je przyjmują nie stare graty, ale nowi ludzie. Z tego pokazuje się, że dążności „nowych ludzi” podług autora, obejmują dwojakie zadanie: pracę samodzielną i wyzwolenie życia z warunków sztucznych, które przeszkadzają prawidłowemu i naturalnemu jego rozwojowi. Istotnie, człowieka tak sympatycznie traktującego przedmiot swych dociekań, nie można podejrzewać o zły zamiar względem niego.

„W naszej rosyjskiej belletrystyce, mówi sprawozdawca, w wystawianiu typu nowego rosyjskiego człowieka przyjęto w ostatnich czasach dwojaką manierę; stosownie do tego, gdzie ten lub ów autor obrał sobie miejsce dla swęj wyobraźni. Jeżeli taki „nowy człowiek” żyje na prowincyi, to zwykle zaczyna od tego, że przyjeżdża ze stolicy i zaraz wymyśla rodzicom, dowodząc im, że osły. ma się rozumieć, że niczego nie dowiedzie, ale bez wątpienia pociągnie za sobą młodszego braciszka i siostrzyczkę—wtedy to w tym nieszczęsnym domu zakipi jeden z najniedorzeczniejszych dramatów, jaki tylko może wymyślić próżniacza ludzka wyobraźnia. W pierwszym rozdziale ów gość petersburski powie ojcu, że osieł, matce, że metresa. Ojciec się mięsza (bo w duszy rozumie, że syn mówi prawdę), matka ociera oczy, a braciszek i siostra przysłuchują się. W rozdziale drugim ów gość powtarza ojcu i matce to samo, a braciszek i siostra wtórują mu. Ojciec się mięsza, matka ociera łzy. W rozdziale trzecim siostrzyczka podwodzi gościowi z Petersburga na matkę, że ona skrycie modli się do Boga; gość odpowiada siostrze: „dzielnaś ty dla mnie dziewucha, siostrzyczko.” W rozdziale czwartym ojciec zaczyna kapitulować: „masz rację mój drogi, jam istotnie nic więcj jak stary osieł.”

I tak dalej, dalej, aż się samemu autorowi naprzykrzy przeciągać tę drucianą nitkę—wtedy pisze on „koniec” i dzieło swe odsyła do drukarni.

Druga maniera (kiedy miejsce działania obrano w Petersburgu) jeszcze prostsza: W rozdziale pierwszym „człowiek nowy” siedzi w gronie towarzyszy: na stole kielbasa, kołacz, szklanki z herbatą. „Pracować, oto zadanie na ziemi myślącego człowieka” mówi *nowy człowiek*, a sam się nie ruszy. „Praca, to zadanie na ziemi człowieka myślącego,” odpowiadają wszyscy towarzysze i każdy pojedynczo i znowu siedzą. Rozdział drugi—izba uboga: na stole kielbasa, kołacz i szklanki z herbatą: *nowy człowiek* w gronie towarzyszy. „Za pracę, zaszczytną i samodzielną” mówi i siada. „Za pracę, uczcniącą i samodzielną, odpowiadają wszyscy towarzysze i siedzą na miejscu. I tak dalej, aż się autor sam wyczerpie, wtedy napisze, „koniec” i utwór odsyła do druku.



Podług to téj drugiej tak ubogiej i beztreściwej maniery napisana jest książka p. Mordowcewa.

— W zeszycie grudniowym r. z. *Gonca Europy* znajdujemy między innemi artykuły: Początek jednorządztwa w starożytnéj Rusi (dalszy ciąg). Rys historyczny ruchu społecznego za panowania Alexandra I. (dokończenie)—praca znakomitego A. Pipina, z którego wstęp dotyczący ruchu literackiego podamy oddzielnie. Alexander Humboldt (dokończenie). Polityczna literatura Niemiec (dokończenie), w którym p. Utin podaje w dalszym ciągu życiorys Börnego, napisany z powagą i znajomością przedmiotu. Europa i Francya od wstąpienia na tron Napoleona III (1848—1851). Kronika i nowe dzieła i t. d.

— W drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreznie, wyszło we wspaniałej edycji dzieło pośmiertne ś. p. Konstantego hr. Tyszkiewicza: *Brzegi Wilii*. Nie wszędzie talent pisarski samego autora odpowiedział w téj książce przedmiotowi, ani téż obejmując wiele kierunków (etnograficzny, hydrograficzny, historyczny, archeologiczny, zbiór pieśni i t. p.), zarówno wywiązał się z nich w swéj obszernéj pracy; przecież jest to dzieło szacowne, bo stanowiące wielce bogaty materyał, mogący w połączeniu z pismami Michała Balińskiego, J. I. Kraszewskiego, Jucewicza, Kirkora, Lachnickiego, Morawskiego, Borchy, Bohusza, Narbutta, Chodźki, i Syrokomli, posłużyć do pełnego obrazu owéj ziemi, co tylko poetów i pisarzy wydała. Pod względem typograficznym dorównywa dzieło to zagranicznemu, a śmiało współzawodniczyć może z najpiękniejszymi wydaniem obcemi. Jeżeli rysunkom zdobiącym je, wiele zarzucić można, to wykonane z nich drzeworyty czyste i artystycznie wycięte i odbite. Ma ich ta książka kilkadziesiąt. Format wielki w 4-ce stronic 362; czcionki jak w Elzewirach, papier piękny, odbicie czyste i poprawne.

— Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego wydał pierwszy tom dzieła: „*Codex diplomaticus universitatis studii generalis Cracoviensis. pars prima, ab anno 1365 ad annum 1440.*” Edycja wspaniała, zaszczyt drukarni uniwersyteckiej czyniąca. Praca sumienna Żegoty Paulego, za powodem sekretarza uniwersytetu H. Hankiewicza i rektora Skobla, któremu zawdzięcza także uniwersytet powrót do pierwotnych swoich pieczęci, w drzeworytach A. Dudraka, zdobiących edycją dyplomatury, a używanych teraz przez kancelaryą uniwersytecką. Dalsze tomy wyjdą niebawem z udziałem w wyborze tego co się ma publikować przez profesorów Szujskiego i Walewskiego.

— W uniwersytecie Jagiellońskim professor Karol Mecherzyński podał się do dymisji; otworzyła się przeto katedra *historii literatury polskiej*.

— W Krakowie na odbyłym konkursie dramatycznym przeznaczonym przez hr. Żubińskiego i hr. Jana Zamoyskiego, pierwszą nagrodę 450 florenów otrzymał p. Józef Narzyski za cztero-aktowy dramat p. n. *Epidemia*, drugą nagrodę 150 florenów p. Michał

Bałucki za pięcio-aktową komedję: „*Pracowici próżniacy*.” P. Wł. Sabowski zaś za komedję: „*Pół miliona*,” zaszczytne uznanie. Jak ze sprawozdania *komissji nagrodowej* wyczytujemy, zebrani sędziowie wybierali utwory najpodatniejsze jedynie na scenę, nie co do wartości literackiej. Pomiędzy *Epidemią* a komedją p. Bałuckiego ważyły się głosy: pierwsza przeważała. Wkrótce czytelnicy poznają te dwa utwory, gdyż będą drukowane w naszych czasopismach tygodniowych. Najwyższej wartości literackiej była tragedia p. n. *Syn gwiazdy*, opiewająca bohaterskie wysiłki Hebrajczyków w obrocie przeciw Rzymianom. Drugim co do podobnej wartości był utwór wierszem *Margraf Gero*: ale tak pierwszy jak i ostatni, grzeszyć miały brakiem sceniczności.

— Professor uniwersytetu lwowskiego Dr H. Zeissberg, ogłosił nowe prace: *Analekten zur Geschichte des XV Jahrhunderts* (Rachunki dworu Jadwigi i Jagiełły), dalszy ciąg tego co ogłosił w piśmie naszym hr. Al. Przeczdzicki. Druga rozprawa Zeissberga ma napis: „*Zwei Gedichte über den unverrichteten abzug der Polen von den Mauern Breslau's* (1474). Obie te ważne rozprawy, równie cenne jak ogłoszone dawniej przez Zeissberga, ukazały się jako osobne odbitki z jakiegoś czasopisma niemieckiego.

— W organie lwowskiej literackiej instytucji *Halicko-ruskiej Micy*, wychodzącym pod napisem: „*Naukowy Sbornik*”, w roczniku I, a w zeszycie II, znajduje się artykuł Pietruszewicza: „*Antoni Malczeski i Ruś*” obejmujący nowe szczegóły do życiorysu autora „*Maryi*.”

— We Lwowie p. Sznajder wydał dwa nowe zeszyty, trzeci i czwarty, swój *Encyklopedyi Galicyi*, zawierające obszernie skreśloną monografię arcybiskupstw lwowskich wszystkich trzech obrządków. Jest to dalszy ciąg wydawnictwa wysokiej wartości, którego dojście do skutku jest zapewnione.



*Redakcja Biblioteki Warszawskiej.*

Redaktor K. Wł. Wójcicki.

Wydawca Józef Berger.

W drukarni *Gazety Polskiej* (J. Bergera), ulica Daniłowiczowska, Nr. 619.

Дозволено Цензурою, 18 Февраля 1871 г.